Nr. 53. Kraków, Sobota 5 Marca 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.

z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.

w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Sejm krajowy.

Lwów, 3 marca.

(==) Dzisiaj, wobec dość licznie zebranych posłów, ubranych przeważnie we fraki, mniej w kontusze, otworzył marszałek ks. Sanguszko tę sesyę sejmową, na którą tak długo czekać nam kazano. Treść długiej mowy marszałka znana wam będzie z telegramów; podnieść więc tutaj chcę jedynie, iż bardzo słusznie zaraz na wstępie zaznaczył marszałek z naciskiem ubolewanie, — które niechybnie zarówno cała Izba jak kraj z nim podzielają, — iż Sejm w roku ubiegłym na sesyę zwołany nie został. Równocześnie zażądał mowca w formie oględnej, lecz w nie mniej przez to stanowczym tonie, aby Sejm w tym jeszcze roku na sesyę zwołany został. Namiestnik odpowiedział na ten ustęp mowy marszałka zapewnieniem, że fakt niezwołania Sejmu w roku zeszłym jest wyjątkowym; przy tem zasłaniał namiestnik rząd przed podejrzeniem, jakoby dążył do ukrócania praw autonomicznych kraju

Na tej wymianie zdań nie skończyła się jednak na razie kwestya niezwołania Sejmu w roku ubiegłym, gdyż pod koniec posiedzenia wystąpił poseł Gross i tow. z wnioskiem, aby Sejm wyraził ubolewanie, że sesya sejmowa nie została we właściwym czasie zwołana.

Zresztą nie zawierała ani mowa marszałka, ani mowa namiestnika ważniejszych motywów politycznych. Ustęp mowy marszałka, wygłoszony po rusku do posłów ruskich, przypomina wystąpienie Romańczuka i tow. na sesyi ostatniej i wyraża nadzieję, że jakkolwiek tego, co wówczas posłowie ci powiedzieli, „programem“ nazwać nie można, przecież lepszem to być może od programu politycznego, jeśli będzie tłem postępowania Rusinów tak w Sejmie, jak „w życiu codziennem“. Refleksya to była bardzo trafna i nie bez znaczenia.

Tak marszałek, jak namiestnik, poświęcili swe mowy głównie nakreśleniu programu prac sejmowych. A że ze spraw, jakiemi zająć się przyjdzie Sejmowi, za jednę z najważniejszych uważana będzie sprawa szkolnictwa ludowego, dowodzi tego okoliczność, iż zaznaczyli ją z naciskiem tak marszałek, jak namiestnik, a zaraz na dzisiejszej sesyi zgłoszono aż pięć wniosków w sprawach szkolnych, z których cztery dotyczyły podwyższenia płac nauczycieli ludowych.

Uzupełniając podaną wam wczoraj telegraficznie treść mowy namiestnika, przytaczam tutaj końcowy jej ustęp, który brzmiał jak następuje:

„W sprawach wychowania publicznego pozwalam sobie zwrócić uwagę szanownych panów na obadwa sprawozdania Rady szkolnej krajowej, które już w swych rękach macie, a mianowicie, tak o szkołach średnich, jak i o szkołach ludowych, za ubiegłe lata szkolne. Prócz wszystkich szczegółów statystycznych, jest w obudwóch wstępach jasno zaznaczony kierunek, w którym Rada szkolna krajowa prowadzi sprawy szkolnictwa, pracuje i postępować usiłuje. Są tam i wszystkie ujemne i słabsze strony szczerze i otwarcie wypowiedziane, gdyż Radzie szkolnej zależy na tem, by wys. Izba miała jak najdokładniejszy obraz warunków i potrzeb naszego szkolnictwa. W dziale szkół średnich mamy do zaznaczenia założenie trzech nowych gimnazyów, z których gimnazya we Lwowie i w Podgórzu wejdą w życie z początkiem przyszłego roku szkolnego, gimnazyum w Buczaczu zaś w roku 1893, jeżeli tylko gmina wykończy na czas nowy budynek. Pan minister oświaty raczył także ustanowić cały szereg nowych posad nauczycielskich tak, że skargi młodych ludzi, wstępujących do tego zawodu, ustać powinny.

„Co do szkolnictwa ludowego najważniejszą jest sprawa stabilizacyi inspektorów okręgowych, która dzięki inicyatywie Koła polskiego i życzliwemu poparciu pana ministra oświaty, weszła na tory rokujące urzeczywistnienie tej dawno odczutej potrzeby. Również i nowe seminaryum nauczycielskie w Samborze powstanie od przyszłego roku szkolnego, a co do drugiego, w Krośnie, są pertraktacye w toku. Brak nauczycieli coraz bardziej czuć się daje i dla tego Rada szkolna zmuszoną była powstrzymać nieco organizowanie szkół nowych w nadziei, że nowe seminarya, powiększenie liczby stypendyów dla kandydatów nauczycielskich i drobne polepszenie bytu nauczycielskiego, podnosząc minimum płacy z 200 złr. na 250 złr. zdołają przysporzyć krajowi nowych sił nauczycielskich. Zależy od wysokiej Izby, czy raczy te, mojem zdaniem, słuszne wnioski uwzględnić, a obowiązkiem moim jest, wypowiedzieć z tego miejsca, że bez tego co najmniej zastój nastąpić musi.

„Budżet państwowy na rok 1892 wykazuje znaczny wzrost przy wydatkach na szkoły przemysłowe w Galicyi, a pan minister raczył uwzględnić wszystkie wnioski komisyi przemysłowej w tej mierze postawione. Ruch pod tym względem w kraju się wzmaga, co uważam z wielu względów za objaw pocieszający. Jeżeli w końcu dodam, że Rada szkolna krajowa zajmuje się żywo w tej chwili planami naukowemi dla szkół ludowych, niemniej poprawą książek tak polskich, jak i ruskich, szczególniej dla szkół średnich, nie pozostaje mi, jak prosić wysoką Izbę, by idąc za zeszłoroczną praktyką, raczyła sprawozdania te przekazać komisyi szkolnej. Sądzę, że rady, wskazówki, uwagi i wnioski w sprawach szkolnictwa naszego, które tą drogą będą się dostawać przed wysoką Izbę, zapewnią najlepiej trwały kierunek i dojrzałe przygotowanie spraw szkolnych.

„Sprawa propinacyjna występuje normalnie; pozostaje nam do wypłacenia z kapitałów wynagrodzenia około 1,200.000 złr. w gotówce i 1,800.000 złr. w obligacyach winkulowanych. Czynsze dzierżawne wpływają dobrze. Z ubiegłych dwóch lat pozostało około 10.000 złr. zaległości, co wobec czynszów, wynoszących blisko 7 milionów za dwa lata, nazwać muszę stosunkiem korzystnym. Rok bieżący jest ważnym dla przyszłości funduszu propinacyjnego, z końcem roku bowiem kończą się kontrakta, początkowo na lat trzy zawarte, a które stanowią mniej więcej jedną trzecią część sumy całej czynszów dzierżawnych. Dyrekcya porobiła zawczasu przygotowania, by licytacye odbyły się przeważnie w pierwszej połowie roku i konkurencya była jak najszczersza“.

Po przystąpieniu do porządku dziennego przekazała Izba przedłożenia rządowe z projektem ustawy łowieckiej, i ustawy o wymogach dla zatwierdzenia i zaprzysiężenia straży, ustanowionej dla ochrony kultury krajowej, — do komisyi administracyjnej, wybrać się mającej z 17 członków. Również wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego przekazano komisyom specyalnym, a zarazem uchwalono wybór następujących komisyj: prawniczej z 9 członków, gospodarstwa krajowego z 18, gminnej z 13, budżetowej z 17, szkolnej z 17, drogowej z 13, sanitarnej z 13, bankowej z 13.

Pos. Kramarczyk postawił naglący wniosek uchwalenia dodatku drożyźnianego dla nauczycieli w wysokości 20% na czas od 1 stycznia do końca sierpnia b. r. Następnie domagał się polecenia komisyi szkolnej, aby obmyśliła środki, dążące ku polepszeniu bytu nauczycieli.

Pp. Zoll i Madeyski złożyli do laski marszałkowskiej wniosek zmiany ustaw szkolnych w tym kierunku, by najniższa płaca wynosiła 300 złr., by uchylono ograniczenie co do pięcioleci i by za nadobowiązkowe godziny przyznawano wynagrodzenia w wysokości 1%, zamiast, jak dotąd, ½% płacy miesięcznej.

Pos. Asnyk i towarzysze wnoszą zmianę ustawy o polepszeniu bytu nauczycieli szkół ludowych w tym kierunku, aby najniższa płaca wynosiła 300, względnie 400 złr.

Pos. Kowalski wniósł również podwyższenie płac nauczycieli ludowych szkół.

Pos. Sawczak wnosi o założenie gimnazyum z ruskim językiem w Czortkowie lub Kołomyi, albo w Buczaczu.

W dyskusyi nad nagłością wniosku p. Kramarczyka zabrał głos pos. St. Badeni, a po jego przemówieniu Izba uchyliła nagłość i wniosek będzie traktowany regulaminowo.

Koniec posiedzenia o godz. 1 min. 55, następne jutro o godz. 11.

Dziś o godzinie 5 po południu odbędzie się posiedzenie Koła sejmowego, na którem nastąpi wybór komisyi-matki.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Poznań, 3 marca.

(*Z powodu obrad sejmu nad etatem komisyi kolonizacyjnej.*)

(φ) Płynący szerokim prądem „ugodowym“ szanowny organ waszych Stańczyków, dowiedział się znowu od swego „ugodowego“ doradcy poznańskiego przed kilku dniami, że podobno od 1 kwietnia rb. komisya kolonizacyjna jako instytucya zawieszoną zostanie na kołku i wcieloną będzie do nowo powołanej do życia komisyi tworzenia włości rentowych na całe państwo, a więc instytucyi pozbawionej ostrza politycznego, instytucyi czysto ekonomicznej, której głównem zadaniem będzie rozdrabnianie wielkiej własności ziemskiej, celem stworzenia silnej ekonomicznie drobnej własności rentowej. Już to po raz drugi wygrzebuje *Czas* ową bezpodstawną wiadomość, i po raz drugi „poważne“ to pismo naraziło się na niemiłą kompromitacyę. Raz po raz pojawiają się z bardzo mętnych pochodzące źródeł wiadomości tego rodzaju, które skwapliwie podchwytywane są przez organa „ugodowe“, jako woda na ich młyn, w rzeczywistości zaś uważane być muszą za tendencyjnie zmyślone w interesie tych, którzy popełniwszy albo chcąc popełnić zbrodnię na matce — ziemi ojczystej — szukają wszelkich sposobów, aby umyć ręce i występek swój przedstawić jako bardzo niewinny.

Świeżej tej tendencyjnej wieści *Czasu* zadały jak najwyraźniej kłam w dwa dni po pojawieniu się jej, wczorajsze obrady pruskiej Izby poselskiej nad etatem komisyi kolonizacyjnej i nad memoryałem jej działalności w r. 1891.

Nic nie pomogły wymowne dowodzenia prezesa Koła polskiego posła Leona Czarlińskiego, że bezprzykładna ta w dziejach ustawa kolonizacyjna, sprzeciwiająca się najkardynalniejszej zasadzie konstytucyi pruskiej, bo wszyscy poddani równi wobec prawa, obrażająca dotkliwie uczucia ludności polskiej i działająca demoralizująco na część tej ludności, powinna być zniesiona, — znalazła ona i wczoraj znowu gorącego obrońcę w osobie dzisiejszego ministra rolnictwa p. Heydena, zamaszystych obrońców w osobach narodowo-liberalnych posłów Knebeta, Sombarta i Seera oraz konserwatysty p. Puttkamera z Pławt i przy zupełnem milczeniu centrum i etat i memoryał komisyi zatwierdzony został ogromną większością głosów.

Jeden jedyny i to dość nieśmiały głos podniósł się tylko z obozu wolnomyślnego przez usta posła dra Saliga, który wyraził wątpliwość przeciw istnieniu ustawy kolonizacyjnej, jako sprzeciwiającej się zasadom konstytucyi i przyczyniającej się w skutkach do powiększenia szeregów wychodźców z powodu wypierania ludności tubylczej z jej siedzib. Ale i wolnomyślny mówca uważał za stosowne chwalić gospodarską działalność komisyi, przy której powstają kwitnące włości, gdzie dawniej panował nieład i bezradność polska. Pan minister zarzekając się uroczyście wobec zarzutów posłów niemieckich, że rząd wcale nie kieruje się wobec Polaków chwiejną polityką z drugiej strony zapewniał pana Czarlińskiego, że ustawa nie działa demoralizująco, że owszem kolonizacya dobrze oddziaływa na stosunki ekonomiczne w dzielnicach polskich i że bynajmniej nie ma na celu niszczenia polskości, ale dąży raczej tylko do wzmocnienia niemczyzny na wschodzie. Niby to nie jest to samo!

Wywody narodowoliberalnych szermierzy, którzy występowali z całą zaciekłością w obronie dzieła kolonizacyjnego, można pominąć zupełnem milczeniem, gdyż ich liberalizm nosi przedewszystkiem piętno głębokiej, iście krzyżackiej nienawiści do naszego żywiołu i ta nienawiść rasowa jest jednym z głównych paragrafów ich liberalnego dziesięciorga przykazań. Natomiast wiele ciekawych dla nas zawierała momentów mowa konserwatynego posła Puttkamera z Pławt z Prus Zachodnich, który w umiarkowanej niby formie wystąpił z całym szeregiem niczem nieuzasadniczych wobec nas zarzutów. Lojalność nasza bardzo a bardzo mu jeszcze nie wystarcza, a mimo różnych naszych dowodów lojalności nie może w nią bardzo wierzyć i upatruje brak rzeczywistych podstaw tej lojalności w odosobnieniu narodowem, w jakiem pozostają Niemcy i Polacy w dzielnicach wschodnich. Naturalnie tylko Polacy są tutaj winnymi, oni to odpychają od siebie Niemców, oni to nie chcą wstępować w służbę rządową, w armii nie chcą służyć na awans, zakładają własne towarzystwa polskie, nie chcą uznać bezwarunkowo nierozdzielności okupowanych dzielnic polskich od państwa pruskiego i dla tego ubolewać należy nad chwiejną polityką rządu względem Polaków w najwyższym stopniu. Wierzyć zaś Polakom będzie można dopiero wtedy, gdy „uczciwie“ wyrzekną się „mrzonki“ odbudowania Polski, bez wszelkich zastrzeżeń przyznają Prusom zabrane przez nich dzielnice polskie na wieki wieków, i dalej postępować będą na obranej drodze bezwarunkowej lojalności, a lojalność tę okazywać będą nie tylko słowem, ale czynem.

To są przynajmniej wyraźne słowa, które przydać się mogą mianowicie p. Józefowi Kościelskiemu i jego najbliższym adherentom. P. Puttkamer z Pławt jest w swych żądaniach przynajmniej konsekwentnym, gdy tłumaczy sobie swym krzyżackim rozumem, że Polacy, wszedłszy już raz na drogę demoralizacyi i bałamuctwa politycznego, powinni zupełnie na niej ugrzęznąć i duszę swą polską na wieki zaprzedać Niemcom. *L'appetit vient en mangeant!* — podaliśmy naprzód mały palec Niemcom, oni chcą nas teraz całych połknąć. Zobaczymy, czy nowej daty polski obrońca marynarki niemieckiej zechce i nadal naród pchnąć do tej przepaści, skoro rząd i jego zwolennicy robią wszystko, co mogą, by Polaków wytrzeźwić z wszelkich mrzonek politycznych, do których tak bardzo są pohopnymi. Po ministrze Zedlitzu wylał teraz i nowy minister rolnictwa p. Heyden strumień zimnej wody na entuzyastów ugodowych i oświadczył kategorycznie, że wszystko pozostanie, jak było, „my nie chcemy tępić Polaków, ale musimy wzmacniać niemczyznę“. Czy to jeszcze nie wystarcza? Czy nie trzeba więc podziwiać naiwności owej polityki bezwzględnie, która tak dalece łudzi się co do istotnego położenia i nowy kurs dla Polaków upatruje nawet w najnowszej mowie cesarza?

Dla *Czasu* i jego „Domarata“ poznańskiego wystarcza nadzieja, że chociażby rząd nie chciał na drodze ustawodawczej nam wyraźnie zastrzedz nasze odrębne prawa, to dosyć będzie miał do tego sposobności na drodze administracyjnej; dla społeczeństwa jednakże wcale nie wystarcza, boby to je skazało na łaskę i niełaskę panów ministrów i ich podwładnych, boby ono musiało być zależnem od kaprysów każdorazowego ministra, który w napadzie złej woli będzie mocen znieść jednym zamachem pióra, co zrobił dla nas jego poprzednik, jeżeli w ogóle zrobił. Dlatego bardzo są zrozumiałemi dla nas głosy, jakie się w różnych pismach tutejszych pojawiły z koła czytelników, wzywających posłów naszych do namysłu i poddających im pod rozwagę, czy wobec odmownego zachowania się p. ministra oświecenia przy najskromniejszych żądaniach reprezentanta polskiego w komisyi szkolnej nie na-

Lat temu czterdzieści i cztery.

NOWELLA

Marka Polnicza.

Janowi Zacharyasiewiczowi z wyrazem serdecznego szacunku i przyjaźni

Autor.

...rara temporum felicitate, ubi sentire quae velis et quae sentias dicere licet.
(Tac. Hist. lib. I. c. 1.)

Ciężki to rok był dla Polski, ciężkie dni także dla Krakowa, te święta Bożego Narodzenia roku 1847.

A gdy o ciężkich dla narodu latach i o dniach ciężkich mowa, to opis wszelki zbyteczny, a obraz żaden grozą i smutkiem niedorówna rzeczywistości, choćby piórem najwymowniejszem kreślony.

Obraz zbyteczny. Bo od lat stu, na grobie narodowej chwały, tych dni ciężkich było tak wiele, tak wiele — a wszystkie do siebie podobne jak bracia rodzeni. Komu jeden z nich znany, z opowieści ojca lub dziada, lub z własnego życia zdarzeń, ten tak jakby je znał wszystkie i wszystkie przecierpiał i przebolał.

W bolu hartuje się miłość a cierpienie najlepszym jej probierzem. Niech więc to szczęśliwsze pokolenie dzisiejsze, któremu w Galicyi wolno czuć i myśleć po polsku, to pokolenie, które nie zaznało ciężkiej ojców swych niedoli, niech żywo chowa w sercu pamięć ubiegłych onych dni ciężkich, w jakich ich ojcom i dziadom cierpienie hartowało dusze ku miłości ojczyzny. Niech te wspomnienia, które im święcić u nas wolno, w młodocianych piersiach wieczystym tleją żarem, a z tego ogniska serc niech iskry nieustannie wzlatują w górę i spadają na cały obszar ziem polskich, jak ziarna siane na zasiew przyszłości. Miną kiedyś, miną srogie grudnie dla braci naszej, a z grobowej ziemi wykłuje się ozimina ręką ojców siana. Wnukom, choć prawnukom naszym żniwo i nad wszelkie plony plon.

W ciężkiej narodu doli, od rozbioru ojczyzny nie snuły się dni jednakie w smutku, jak szara jednostajna nić. Owszem, były tam w tej przędzy i czerwone czasem włókna i jasne srebrzyste — przemijającego wesela i najstraszniejsze czarne węzły żałoby.

Do takiego czarnego węzła podobne były dni grudniowe 1847, o których piszemy. Powróz, który skrępowany naród przygniatał i dławił, srożej się w dniach onych zacieśnił, czy własnym ruchem ofiary, czy brutalną ręką ściągnięty, nie będziem dzisiaj dochodzić.

Nie było pewnie w mieście rodziny, którąby za kimś nie nosiła żałoby. Tu opłakiwano brata, który rok temu zginął w nieszczęsnym ruchu powstańczym. Tu opłakiwano ojca, którego pijana tłuszcza w własnym zamordowała domu. Tu męża dożywotnią odsiadującego karę w Kufsteinie lub Szpilbergu. Tu, w tym domu, trzech opłakują synów: pierwszy zaciągniony w szeregi karnych kompanij; drugi, emigrant, poszedł na daleką w świat tułaczkę i nigdy może już do kraju nie wróci, — a trzeci, najmłodszy, marnieje w więzieniu śledczem, blizko od roku badany przez słynnego Zajączkowskiego... A gdy Zajączkowski zginął 4-go listopada, „na plantach pod Kapucynami“ od mściwej kuli nieznajomego, to nie brakło mu następców, ani w zręczności ani w metodzie badania. Nie braknie ich nigdy w chwilach pogromu: to rasa nieśmiertelna. W otwartych ranach, których nikt troskliwą nie zabliźnia opieką, wylęga się zawsze robactwo. W ciężkiej męczeńskiej doli narodu nigdy nie braknie odstępców. A różni bywają zdrajcy. Są, którzy zdradzają swych braci dla judaszowych srebrników, lub dla zdobycia karyery. Są, którzy zdradzają z tchórzowstwa. Nie brakło i wówczas zdrajców obu tych kategoryj. Nie było tylko jeszcze owych bohaterów „szlachetnej denuncyacyi,“ którzy wobec władzy podają „warchołów“ w podejrzenie, aby „kraj od nowego uchronić nieszczęścia.“ Takich poczciwców naonczas nie było na szczęście. Toż poczciwi ludzie śmiało spoglądali sobie w oczy.

Groza jednak położenia ciężyła na wszystkich kamieniem. Zdawało się, że braknie powietrza, że tchu braknie ludziom. W domu czułeś się niepewnym, każdy hałas w bramie lub na schodach budził podejrzenie, że przychodzą cię aresztować. Szeptem mówili z sobą przyjaciele. Głośne słowo przejmowało obawą: „a nużby je kto posłyszał i mylne nadał mu znaczenie? Na ucho opowiadano sobie straszne rzeczy o postępowaniu z więźniami. Dziś rano była rewizya na Grodzkiej, dziś w nocy w dwóch domach na Floryańskiej na Mikołajskiej aresztowano kogoś, goniono za kimś na Stradomiu. I wczoraj tak samo było, i przedwczoraj i przed tygodniem. I jutro będzie tak, i pojutrze, i Bóg wie jak długo jeszcze. Strach wyjrzeć na ulicę, aby ci kto z oczu myśli twoich nie wyczytał. Wprawdzie wszyscy poczciwi ludzie myślą to samo co ty myślisz, czują to co ty czujesz — ale między tym tysiącem może być jeden zdrajca... szpieg płatny lub zdrajca bezwłasnowolny. Ten cię może zdradzić przez nieostrożne gadulstwo, ów pod wpływem strachu, ów znowu w nocy z głębokiego snu wyrwany stając przed sędzią śledczym poplącze się w odpowiedziach i bity za udowodnione kłamstwo, wyzna wszystko pod kijami. Gorzej stać się może; niedoświadczony młodzieniaszek ulegnie zdradnym sędziego namowom: „dzielny jesteś szkodaby było, gdybyś zmarniał w więzieniu, nie obawiaj się mnie, wyznaj mi śmiało wszystko w tajemnicy, mnie samemu, ja na to tylko cię pytam, abym wiedział, jak cię mam ratować...“ A jak młodzian cię zdradzi niebacznie? Cóż wtedy?

Bezpieczeństwo twoje, wolność, życie nawet zawisło na włosku. Niczego pewnym nie jesteś. Najbłahszy powód grozi ci więzieniem, najdrobniejsza okoliczność stanie się poszlaką zbrodni.

I nie sąd zwykły już teraz wyrok wydawać będzie, przewlekając śledztwo bez końca. Skutkiem śmierci Zajączkowskiego zaprowadzono 21 listopada w Krakowie sądy najstraszniejsze z pomiędzy wszystkich arbitralnych na świecie trybunałów: sąd doraźny! Ten nie krępuje się zwykłą procedurą, nie zwleka wyroku dla przyzwania licznych świadków, nie cofa się przed wyrokiem dla zebrania dostatecznych winy dowodów, — jemu wystarcza podejrzenie, które uzasadnionem mu się być wydaje, dlatego, że mu się tak wydaje — a feruje on wyrok bez odwołania i spełniać każe bez odwłoki,

W ten sposób zamierzono zagasić to ognisko polskości, jakiem był Kraków, od roku dopiero przyłączony do monarchii austryackiej, *ce foyer révolutionnaire* — wedle słów cesarza Mikołaja,

Komisarz nadworny, hr. Deym, sprawował w nim rządy, a na czele siły zbrojnej stał generał Castiglione. Obaj potęgę i dobro monarchii upatrywali w zgnieceniu doszczętnem polskości, a to, czego nam dziś bronić i o co dopominać się wolno, to co stanowi każdego państwa siłę i bezpieczeństwo: zadowolenie narodowych potrzeb, wydawało im się dążnością zbrodniczą.

System szpiegowstwa, sąd doraźny — a w szkołach, od sierpnia tego roku, język niemiecki.

Więzienia przepełnione — a oprócz tego stu kilkudziesięciu więźniów w przystosowanych tymczasowo na areszty lokalnościach przy kościele św. Michała, przy kościele Bernardynów, przy kościele Dominikanów.

Kilkunastoletnich młodzieniaszków, niekiedy dzieci nawet jedenastoletnie porywano na rynku, więziono i straszono w ciemnicy, dręczono głodem i pragnieniem, doprowadzano do rozpaczy obrzydłym pokarmem, rózgami i batami zmuszano do zeznań, wybadywano co do wszelkich szczegółów życia w domu rodzicielskim, co do osób, jakie tam bywały, co do książek, jakie tam czytano, co do rozmów, jakie się tam toczyły. Jak za czasów osławionego Gutta, płacze i jęki bitych dochodziły do uszu mieszkańców a jeśli który z tych „obwinionych“ otrzymawszy zbyt wielką ilość razów, dogorywał na więziennym tapczanie, rozgłaszano wtedy, że się otruł.

Wyludniało się miasto, zamykano sklepy, wiele domów stało pustkami, opróżniały się warsztaty, większa połowa rzemieślników znalazła się bez roboty. Rok 1847 w całej Europie był rokiem nieurodzaju a u nas skutkiem prześladowania, stał się nie tylko rokiem głodu, ale i nędzy straszliwej, nigdy przedtem nie zaznanej.

Po opustoszałych ulicach snuli się ludzie, pobledli od trosk, biedy i obawy nieustannej, — jakby dech zarazy wionął na Kraków.

Gdyby który z dzisiejszych austryackich mężów stanu — choćby który z najmniej nam przychylnych — spojrzał na ten obraz ówczesnych rządów, oczom by własnym zaledwo zawierzył, sądząc, że to był najazd i zabór mongołów. —

Było to 30 grudnia. Grubą warstwą śniegu przysypane były ulice. Wiatr dął silny, mróz chwytał. Skrzypiał śnieg pod nogami przechodniów. — Zmrok już zapadł. Rzadko rozwieszone małe latarnie, zaledwie od miejsca do miejsca blado oświecały drogę, pełną zasp i wybojów, jakby na wsi.

Ulicą Bracką szło dwóch ludzi od strony rynku szybkim krokiem, jeden w paletocie, drugi w krótkim kożuszku baranim. Po elastycznym kroku ich wnosząc, obaj byli młodzi. Pusto było na ulicach jakby mieszkańcy wymarli. Od Sukiennic aż do rogu Gołębiej nie spotkali nikogo. Tu dopiero przesunął się koło nich jakiś człowiek, przyglądając się im uważnie. Młodszy z naszych dwóch towarzyszy, ów w krótkim kożuszku, odwrócił mimo woli głowę, spozierając za nim.

(C. d. n.)

leży Kołu polskiemu głosować przeciw projektowi szkolnemu.

Związek handlowy „Kółek rolniczych".

Wczoraj po południu w obecności rejenta Muczkowskiego odbyło się walne zgromadzenie członków nowo-zawiązanego Związku handlowego „Kółek rolniczych" w lokalu krak. Rady powiatowej celem przyjęcia statutu i wybrania Rady nadzorczej. Na zgromadzenie przybyło wielu włościan z bliższych i dalszych okolic Krakowa, księży, nauczycieli ludowych, właścicieli większych posiadłości, w liczbie przeszło 70, reprezentujących 151 udziałów. Po zagajeniu zgromadzenia przez dra Leo, przewodniczącym wybrano p. Milieskiego, który na sekretarza zaprosił dra Prażmowskiego.

Przystąpiono do uchwalenia kilku zmian statutu, przyjętego dnia 29 grudnia z. r. na pierwszem walnem zgromadzeniu członków Związku. Najważniejszą poprawkę wprowadzono w § 13, gdzie zamiast 10%, przeznaczono 20% z czystego zysku na utworzenie funduszu rezerwowego, i uwidoczniono możliwość udzielania tantyemy dla Dyrekcyi i funkcyonaryuszów Związku.

Wprowadzono następnie zmiany w 17 i 20 w tym kierunku, że żaden członek nie może mieć więcej głosów, niż dziesięć, w pierwszej stylizacyi statutu było pięć. W dyskusyi nad zmianami i poprawkami zabierali głos pp. Stefczyk, Leo (jako referent), Górski, Łokietek, Bernadzikowski, Szwarc, Danielak, Federowicz, Jałbrzykowski, Boroński, Szaflarski i wielu innych.

Po uchwaleniu statutu przystąpiono bo wyboru Rady nadzorczej. P. Danielak postawił wniosek, aby do Rady nadzorczej wybrano przynajmniej jednego nauczyciela i jednego włościanina, a ks. Wróbel zaproponował, aby w miejsce nieobecnego p. Andrzeja Potockiego, którego umieszczono na liście, wybrać jednego reprezentanta duchowieństwa, a mianowicie ks. Królikowskiego.

Przed przystąpieniem do głosowania, w półgodzinnej przemowie popierał p. Stefczyk wbrew własnemu żądaniu, aby dyskusyi nie przewlekać i zupełnie zbytecznie listę przedstawioną przez komitet, gdyż wszyscy zgromadzeni oprócz zmian wyżej zaproponowanych, godzili się zupełnie na skład Rady nadzorczej, na liście umieszczony.

Głosowano kartkami. Do komisyi skrutacyjnej powołał przewodniczący pp.: Bednarczyka, ks. Jelonka, Stafieja, i Zagórskiego.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali następujący panowie: Wilhelm Dadlez 129 głosami na 151, Jan Kanty Federowicz 133, dr. Antoni Górski 108, Jan Kanty Kirchmayer 94, Jan Kwiatkowski 127, dr. Juliusz Leo 136, Alfred Milieski 136, dr. Franciszek Paszkowski 129, Andrzej hr. Potocki 86, Prof. dr. Adam Prażmowski 137, Eugeniusz Reiner 129, Jan Skirliński 137, Henryk Schwarz 128, hr. Antoni Wodzicki 120.

Po wybranych najwięcej głosów otrzymali: włościanin Franciszek Wójcik 52, ks. E. Królikowski 51, Kudasiewicz 21, Przemysław Kotarski 17, M. Danielak 12.

Rada nadzorcza wkrótce się ukonstytuuje, wybierze ze swego grona prezesa, sekretarza i zamianuje dyrekcyę.

Wczorajsze walne zgromadzenie, w którem tak żywy udział wzięło tylu obywateli, księży i włościan, dowodzi, jak bardzo sprawa Związku handlowego zainteresowała społeczeństwo Krakowa i jego bliższą i dalszą okolicę. Mamy też nadzieję, że całe duchowieństwo, pracujące gorliwie nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu naszego, następnie nauczyciele ludowi, przewodniczący „Kółek rolniczych", a wreszcie nasi przemysłowcy i kupcy poprą moralnie i materyalnie szlachetny cel, jaki sobie Związek wytknął i usiłowania, dążące do wydobycia z rąk lichwiarskich i z nędzy polskiego włościanina.

Rozpoczętej pracy dla dobra i lepszej przyszłości narodu: Szczęść Boże!

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 3 marca.*)

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski.

Na wstępie r. m. dr. Propper zapytuje prezydenta miasta, dlaczego personal straży ogniowej miejskiej, którego płace uregulowane i podwyższone zostały uchwałami Rady w terminie od 1 stycznia b. r. — dotąd płac tych nie pobiera, lecz wypłacają je w rozmiarach dawniejszych. Na zapytanie to odpowiada nacz. wydziału p. Skrzyniarz oświadczeniem, iż w dnich najbliższych podwyższone płace zostaną strażakom wyasygnowane.

Sekretarz prezydyum odczytuje treść nadesłanych do Rady pism: Zakład św. Jadwigi w Krakowie prosi o subwencyę w kwocie 300 złr. Utrzymuje ten zakład 60 sierot dziewcząt. Prezydyum sądu w Krakowie zawiadamia, iż ministerstwo sprawiedliwości nie będzie stawiać trudności gminie w kwestyi odpisania kwoty 2511 złr., przypadającej skarbowi tytułem dodatku gminnego, na utrzymanie 40 żołnierzy policyjnych w Krakowie. Dyrekcya ruchu kolei państwowych zawiadamia, iż nie może się zgodzić, aby za biletami jazdy ze wschodniej części kraju do Wiednia (powrotnemi) podróżni mogli się przez trzy dni zatrzymywać w Krakowie, ponieważ tego samego domagaćby się mogły i inne miasta. Przeszło 24 godzin podróżni ci mają czasu do zatrzymywania się w drodze, a tym sposobem korzyści Krakowa są dostatecznie zabezpieczone. Znani w mieście przemysłowcy bracia pp. Zieleniewscy wystosowali do Rady pismo, z którego dosłowny wyjątek brzmi: „Zmuszeni byliśmy zakłady swoje przy ulicy św. Marka przeszło 30 lat istniejące przenieść na ulicę Krowoderską jedynie z tego względu, że sąsiedztwo tychże zakładów szkole żeńskiej im. Scholastyki rzekomo przeszkadzało. Przy zmianie członków sekcyi szkolnej objawiać się może w łonie tejże sekcyi zdanie, że bliskość budynków fabrycznych jest dla szkół niedogodną, a w następstwie podwoićby się musiały dawne przykrości i kłopoty. Upraszamy zatem, aby Rada ponownie zbadać raczyła, czy i o ile bliskość zakładów naszych przy nauce przeszkadzać może." Pp. Zieleniewscy zapewniają przy tem, iż bronić się będą przeciw ograniczeniu ich w swobodzie wykonywania czynności fabrycznych. Pismo to i wyrażone w niem poglądy wywołane zostały tą okolicznością, iż gmina projektowała zbudowanie szkoły w pobliżu fabryki pp. Zieleniewskich.

Członkowie Rady pp. Chęciński, Bruśnicki i Rząca postawili następujący wniosek, przedłożony na piśmie:

„Na ostatniem posiedzeniu świetna Rada powzięła uchwałę, ażeby roboty malarskie w nowo budującym się teatrze oddać w przedsiębiorstwo p. Tuchowi. Gdy się okazuje, że p. Tuch zamierza sprowadzić robotników do tej roboty z zagranicy, gdy tymczasem nasi robotnicy malarscy obok tego, że przy restauracyi kościoła Maryackiego dobrze robotę wykonali przy obecnie panującej drożyźnie będą pozbawieni zupełnie zarobkowania, a tem samem utrzymania się ze swojemi rodzinami, gdy tak rząd jak i Rada miasta zaspokoiły swoich urzędników i służbę dodając tymże dodatki na drożyznę — przeto z powyższych powodów Rada uchwali: Uchwałę z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej tyczącą się oddania robót malarskich przy nowym teatrze zawiesza się i sprawę tę odsyła się do komisyi teatralnej w celu dalszego załatwienia i przedstawienia stosownego wniosku Radzie miejskiej".

Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya R. m. dr. Kohn zażądał, aby sprawa uznaną została jako nagła i aby bez odsyłania do komisyi teatralnej przejść nad nią do porządku dziennego. R. m. Chęciński wyraził ubolewanie, iż Rada podaje ręce socyalizmowi przez sprowadzanie obcych do robót w mieście i powołał się na Czechów, którzy budując dwukrotnie teatr, bez Niemców się obchodzili. Za odesłaniem sprawy do komisyi przemawiał r. m. p. Bruśnicki, zaś przeciw pp. dr. Kohn, Kwiatkowski, Mendelsburg i dr. Styczeń. Olbrzymią większością głosów uchwaliła Rada przejść nad wnioskiem do porządku dziennego.

Imieniem sekcyi ekonomicznej dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski przedłożył następujące wnioski:

Zatwierdza się 1) ofertę braci Kosobuckich z dnia 20 lutego r. b. na roboty ślusarskie w ogólnej kwocie złr. 1.685 07; 2) ofertę braci Muranyi z dnia 20 lutego r. b. na roboty stolarskie w ogólnej kwocie złr. 5.281 90, dotyczące budowy szkoły miejskiej przy ulicy Dietlowskiej.

I drugi wniosek: służbie w zakładzie Talarda i kanałowej udziela się tytułem dodatku drożyźnianego jednorazową zapomogę, a mianowicie: kanalarzom w kwotach po 10 złr. (jest ich 11) i robotnikom z parku Talarda po 8 złr. (jest ich 10). Udziela się w tym celu kredyt 190 złr. Wnioski Rada uchwaliła.

Następnie przystąpiła Rada do dalszych obrad nad budżetem gminy. Referent r. m. Geisler przedłożył tytuł wydatków XXVII A. Oświetlenie miasta 24.160 złr. Postawiony przy tytule tym wniosek dr. Propera aby celem kontroli światła gazowego sprawić fotometry i kontrolę ową poruczyć urzędowi budownictwa, po dyskusyi został przez radę odrzucony. Tytuł budżetu Rada uchwaliła, zarówno *jak i następne przez p. Geislera* przedkładane, mianowicie: XXVII B. oświetlenie przedmieść naftą 3086 złr. XXVIII upiększanie miasta 11.908 złr. i XXIX dodatek konkurencyjny (bez kwoty w budżecie).

Referentem tytułów następnych był radca m. Birnbaum. Przy tytule XXX szkoły i instytucye naukowe kilku pp. radców zabierało głos Imieniem komisyi przemysłowej r. m. Rotter wniósł, aby kierownikom szkół uzupełniających przemysłowych podwyższyć wynagrodzenie z kwoty 100 złr. na 180 złr. rocznie. Uczyni to ogółem wydatek w kwocie 320 złr. rocznie. Po gruntownem i gorącem przemówieniu dr. Rottera wniosek ten Rada uchwaliła. R. m. Domański poruszył sprawę najwadliwszego urządzenia miejsc ustępowych w szkole Scholastyki Dr. Kohn wyraził życzenie, aby przystąpiono do organizacyi Muzeum techniczno-przemysłowego ś. p. Baranieckiego i zakończono wreszcie *interregnum*, trwające od zgonu założyciela

W tejże sprawie zabiera głos r. m. dr. Jordan i również wyraża życzenie aby Muzeum stać się mogło użyteczniejszem. Co do wyższych kursów dla kobiet pragnie mowca, aby przedłożone zostały wnioski, jak je uregulować, sądzi bowiem, iż dla Krakowa może zawiele jest utrzymywać dwa żeńskie uniwersytety tj. kursa przy Muzeum i kursa uzupełniające dla kobiet przy szkole Scholastyki.

Odpowiada na poruszone kwestye radca m. dr. Bandrowski, iż grono nauczycieli w zakładzie dla kobiet przy Muzeum ś. p. Baranieckiego po jego zgonie utrzymało przedewszystkiem *status quo*. Od tegoż grona sekcya szkolna a następnie Rada otrzyma w najbliższych dniach plan działalności zakładu na przyszłość. Kursa przy Muzeum mają zupełnie odrębny charakter, aniżeli istniejące przy szkole Scholastyki. Że zakład ma przyszłość i jest pożytecznym, dowodzi i to, iż gdy w roku ubiegłym było 55 uczennic, obecnie jest ich 106. Nie zachodzi wcale obawa aby zakład ten miał być zbytecznym dla Krakowa.

Wiceprezydent Friedlein objaśnia, iż nader cenne zbiory Muzeum z powodu ciasnoty miejsca nawet rozpakowane być nie mogą. Niepodobieństwem jest przygotowanie spisu inwentarza. Sądzi, iż skoro gmina otrzyma pieniądze, bezwarunkowo przystąpić musi do budowy gmachu na umieszczenie tych zbiorów.

R. m. dr. Kohn wyraża niezadowolenie z gospodarstwa w Muzeum Narodowem w Sukiennicach i zdziwienie, iż po raz trzeci już dla tego Muzeum uchwala Rada budżet wydatków a przecież nie zna sprawozdania z czynności zarządu.

Na wniosek r. m. Feintucha uchwaliła Rada zasiłek w kwocie 100 złr. dla Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod wezwaniem św. Józefa.

Tytuły wydatków na szkoły i instytucye naukowe, zasiłki udzielane zakładom i instytucyom, wreszcie Dobroczynność 26.242 złr. Rada uchwaliła, — poczem dla braku kompletu przewodniczący zamknąć musiał posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 marca.

Dziennik Polski donosi, że „sejmowy klub lewicy odbył dnia 2 marca wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem ukonstytuował się, powołując do prezydyum i do komisyi parlamentarnej tych samych członków, którzy tę funkcyę na poprzedniej sesyi pełnili. Przewodniczącym pozostał dr. Weigel, zastępcami: dr. Piotr Gross i dr. Aleksander Dworski, sekretarzami: dr. Bernard Goldman i Albin Rayski, a do komisyi parlamentarnej powołano, oprócz prezydyum, pp. Romanowicza i Szczepanowskiego. Następnie zajmował się klub sprawą wyboru komisyi matki i poszczególnych komisyj. W końcu klub rozbierał wnioski samoistne, przez kilku członków zgłoszone".

O ile z przebiegu wczorajszej sesyi sejmowej wnosić można, zgłosiła dotąd lewica sejmowa dwa wnioski: jeden (Asnyka i tow.) o podwyższenie płac nauczycielskich, drugi (Grossa i tow.) aby Sejm, jako taki, wyraził ubolewanie z powodu, że w roku zeszłym Sejmu nie zwołano. Oba te wnioski witamy z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem. Jaką bowiem wagę przywiązujemy do polepszenia materyalnego bytu nauczycielom ludowym, tłumaczyć tutaj nie potrzebujemy wobec tego, cośmy już w sprawie tej pisali. A dobrze stało się także, iż lewica nie zadowolniła się tem, co w sprawie niezwołania Sejmu powiedzieli marszałek i namiestnik, lecz zażądała, aby Sejm dał wyraz ubolewaniu swemu z powodu naruszenia zastrzeżonych konstytucyą praw kraju.

Z Sejmów innych koronnych skąpe dotąd nadeszły wiadomości.

Sejm czeski, który obok Sejmu Galicyi najwięcej zajmować nas będzie, zagajony został przez marszałka bezbarwną mową, nie zapowiadającą burzy, na jaką w Sejmie tym się zanosi. Natomiast Młodoczesi rozpoczęli kampanię przeciw rządowi trzema interpelacyami, z których pierwsza żąda wytłomaczenia, dla czego w patencie cesarskim, zwołującym Sejm, jest mowa o Czechach, a nie o „Królestwie czeskiem", druga dotyczy niezwołania Sejmu w roku ubiegłym, trzecia wreszcie żąda wyjaśnień co do znanych zajść w Liberecu, podczas powitania cesarza.

Dzienniki czeskie bardzo pessymistycznie zapatrują się na przyszłość tej sesyi sejmu czeskiego. *Politik* przepowiada nawet, że będzie on może rozwiązany, jeźli sprawdzi się półurzędowa zapowiedź, iż rząd „wszelkich konstytucyjnych" użyje środków, aby ugodę czesko niemiecką doprowadzić do skutku.

W sejmie Austryi Niższej wniósł hr. Traun interpelacyę do rządu w sprawie nędzy wśród robotników pozbawionych zajęcia. Interpelant zapytuje rząd, co myśli uczynić, aby dostarczyć zarobku robotnikom, zanim rozpoczęte będą budowle wiedeńskie.

Przy tej sposobności nadmieniamy, iż do środy w południe złożono ze składek publicznych na robotników wiedeńskich pokaźną sumę 77.266 złr., a składki płyną dalej i to bardzo obficie Większe fabryki i domy bankowe ofiarowały na *głodnych robotników*, bardzo znaczne kwoty.

Z Niemiec.

W rozprawie szczegółowej nad budżetem marynarki wojennej, parlament niemiecki odrzucił pozycyę wydatków, zawierającą pierwszą ratę na zbudowanie korwety krzyżowej. Za rządem oświadczyła się tylko prawica i narodowo-liberalni. Gorące przemówienie Caprivi'ego nie wywarło skutku. Poseł ze stronnictwa socyalistycznego Vollmar zarzucał rządowi, iż teraz nagle ujrzał nędzę między robotnikami, chociaż dotąd stanowczo jej przeczył, aby przeprowadzić nieuzasadnione żądania wojskowe, a p. Barth skorzystał ze sposobności, aby jako najskuteczniejszy środek na nędzę zalecić zniesienie ceł zbożowych — i przez to uzyskać tańsze ceny środków żywności. Stronnictwo środkowe odroczyło swoją decyzyę co do głosowania nad budżetem marynarki do trzeciego czytania. Żądanie p. Bartha oczywiście nie mogło być uwzględnione na razie, ale i później niema dla niego lepszych widoków z powodu świeżo zawartych i zaprowadzonych traktatów handlowych. Ale i bez wyraźnych widoków powodzenia socyaliści nie przestają powtarzać swoich postulatów i przez to oswajać z niemi opinii publicznej. I tak dnia 2 bm. postawili wniosek upaństwowienia aptek. Rozwinęła się rozprawa ale przed głosowaniem skonstatowano, że parlament niema kompletu. Taki brak kompletu wydarzał się już kilka razy i był omawiany. Jedni podawali jako przyczynę tego smutnego zjawiska to, że członkowie parlamentu, nie biorąc dyet nie mogą stale przebywać w Berlinie bez wielkiego uszczerbku swoich stosunków materyalnych — inni zwalali winę na tę okoliczność, że równocześnie z parlamentem niemieckim radzi w Berlinie sejm pruski, z czego wynika, że podczas ważniejszych narad sejmowych posłowie, którzy są zarazem członkami parlamentu, muszą się absentować w parlamencie. Uwzględniając te okoliczności, doradzali niektórzy, aby zmienić regulamin parlamentu i zadowolnić się kompletem ze 100. Do decyzyi nie przyszło.

Deklaracya Loubeta.

W dniu wczorajszym nowy gabinet przedstawił się Izbie poselskiej i złożył swe programowe oświadczenie. W chwili kiedy to piszemy, nie mamy jeszcze telegraficznych sprawozdań z przebiegu tego posiedzenia i nie wiemy, jakie wrażenia zrobiła w Izbie deklaracya ministeryalna. Spodziewać się jednak należy, że posiedzenie to, pomimo zapowiedzianych interpelacyj ze strony radykałów i monarchistów przeszło dla gabinetu bez zajścia, bo opozycya zechce zapewne dać czas nowemu gabinetowi, aby mógł zaznaczyć dokładnie swój program i charakter polityczny. W oczekiwaniu telegraficznych sprawozdań z przebiegu ostatniego posiedzenia, które nadejdą zapewne w ciągu dnia dzisiejszego, tymczasem podajemy treść oświadczenia gabinetu na podstawie półurzędowego komunikatu, ogłoszonego w dziennikach paryskich.

Według tego streszczenia deklaracya ma ścisły związek z mową prezydenta Carnota, wypowiedzianą w Montélimar, ponieważ zaznacza również potrzebę usunięcia na czas pewien wszelkich kwestyj drażliwych i wzywa wszystkich republikanów do jedności i solidarności celem utrzymania porządku wewnętrznego i siły państwa na zewnątrz. Dalej deklaracya zapowiada utrzymanie w dotychczasowej mocy konkordatu z Watykanem i wyraża opinię, że zastosowanie ustaw organicznych wystarcza dla zapewnienia praw państwu. Wreszcie gabinet kładzie nacisk na utrzymanie traktatów handlowych i zwraca uwagę, że rozwój armii, jakoteż rola dyplomacyi, które zjednały Francyi przymierza, są najlepszemi środkami do zabezpieczenia pokoju który obecnemu gabinetowi równie drogim jest, jak poprzedniemu.

Constans i Freycinet.

Ciekawa bardzo, lecz nader drastyczna wywiązała się polemika pomiędzy dziennikami, reprezentującemi politykę Freycineta, a dziennikami, podzielającemi zasady Constansa. W zapale polemicznym dzienniki opowiadają zakulisowe historye, obliczone na obniżenie reputacyi przeciwnika. Ile prawdy w tych wieściach, trudno decydować i dość, że opinia tem się interesuje i wydobywa na jaw wiele spraw, które pozostałyby w ukryciu, gdyby nie usunięto z łona gabinetu ministra Constansa. *Matin* podnosi rozmaite zarzuty przeciwko zarządowi wojskowemu, składając za nie odpowiedzialność na Freycineta; a *Jour* opowiada, że Freycinet oddawna już przyrzekł Rochefortowi za pośrednictwem byłego konsula Lagréne'a, że starać się będzie o obalenie Constansa, byleby *Intransigeant* nie podnosił zarzutów przeciwko armii. Lagréne podobno umyślnie w tym celu jeździł do Londynu, aby widzieć się z Rochefortem i odwoławszy się do patryotyzmu tego „nieprzejednanego" radykała, uzyskał przyrzeczenie tegoż, że pozostawi w spokoju Freycineta i armię francuską. Ciekawa rzecz, że istotnie około tego czasu, kiedy miały się odbywać rokowania z Rochefortem, *Intransigeant* zaprzestał drukować zaczepnych artykułów, dotyczących głośnej sprawy Turpina i Triponeta. Organa półurzędowe przypominają do pewnego stopnia, że istotnie odbywały się rokowania pomiędzy Lagrénem i Rochefortem, twierdzą jednakże, że Lagréne podjął je z własnej inicyatywy i właśnie za tę zbytnią gorliwość Ribot, jako minister spraw zagranicznych dał mu dymisyę. Inne dzienniki występują przeciwko Constansowi i nadmieniają, że koledzy kilkakrotnie żądali od Constansa aby usprawiedliwił się i wytłomaczył wobec dotkliwych zarzutów Rocheforta. Constans jednakże nie chciał tego uczynić — i to stało się powodem jego upadku.

Z Grecyi.

Jakie powody skłoniły króla do nagłego usunięcia Delyannisa i całego gabinetu, to jeszcze nie wiadomo dokładnie, bo wyjaśnienia są bardzo różne. Z Aten donoszą między innemi, że według przekonania króla Delyannis nie pojmował należycie grozy położenia finansowego, gdyż długo wahał się z decyzyą w kwestyi monopolu tytoniowego. Z innej strony twierdzą, że na oddalenie gabinetu wielki wpływ wywarła Anglia, skoro spostrzegła, że Delyannis bardzo stanowczo przechylił się na stronę Rosyi i dla poparcia jej polityki starał się przedewszystkiem o powiększenie floty na przyszłe jej usługi. Według innej wersyi, król, już dawniej osobiście niechętny Delyannisowi, zauważał teraz, że Delyannis jako sprawujący ministerstwo wojny traktował następcę tronu według rangi wojskowej, a nie jako najbliższego członka rodziny panującej i przyszłego króla. Ten sposób traktowania wziął król i cała rodzina za jawne ubliżenie sobie, które wymagało skarcenia i okazania przed krajem różnicy między władzą króla a prezesa gabinetu.

Oprócz powyższych domysłów o przyczynie obalenia Delyannisa są jeszcze inne, którym na razie trudno dać wiarę; — a mianowicie niektóre dzienniki doniosły, że Delyannis przewidując starcie między gabinetem, popartym przez Izbę, a królem, pozyskał pewnego oficera, który się podjął z jego rozkazu uwięzić komendanta wojskowego, aby w ten sposób przeszkodzić użyciu wojska przeciw ludowi. Rzecz ta doszła do wiadomości króla i to przechyliło szalę na szkodę Delyannisa.

Nowe ministerstwo — jak twierdzą niektóre dzienniki — znajdzie poparcie nietylko w grupie środkowej Izby poselskiej, ale i w grupie Trikupisa. Izba jest odroczona; jak się zachowa wobec nowego gabinetu po powrocie, to się pokaże i okaże, czy Izba będzie rozwiązana jeżeli w niej nie znajdzie się dostateczna większość po stronie nowego gabinetu. W przewidywaniu nowych wyborów zwolennicy Delyannisa rozpoczęli już agitacyę.

Bądź jak bądź Izba poselska, mieszkańcy Aten i kraju, przyjęli niechętnie oddalenie nagłe Delyannisa i utworzył się stan, w którym nie dwa stronnictwa, nie dwa prądy polityczne ze sobą się ścierają, lecz król, jeżeli nie z całym narodem, to przynajmniej z poważną częścią narodu. Z rozjemcy powaśnionych stronnictw król stał się sam stroną walczącą i przez to nie przyczyni się bynajmniej do utrwalenia swego tronu.

Jubileusz polskiego Sokolstwa.

Trzy miesiące zaledwie oddzielają nas od uroczystości, w której Sokolstwo polskie święcić będzie tryumfy 25-letniej, chlubnej dla narodu pracy. Dnia 5 i 6 czerwca b. r. mają złożyć przed społeczeństwem naszem i pobratymczemi narodami świadectwo naszego fizycznego i moralnego zdrowia i siły. Nie dziw więc, że lwowscy Sokoły krzątają się energicznie około przygotowań do obchodu, który pod każdym względem zasłuży na miano narodowego święta. Praca w komitecie i dwunastu sekcyach postępuje naprzód raźno i z zapałem, na jaki się iście Sokolskie tylko mogą zdobyć serca.

Na ostatniem posiedzeniu obszerniejszego komitetu odczytali sekretarze sekcyj zabawowej, techniczno-gimnastycznej, finansowej, wydawniczej, statutowo obradowej, gospodarczej, sekretarskiej, budowniczej i dekoracyjnej — sprawozdania z dotychczasowych czynności, które komitet przyjął do wiadomości. Na wniosek honorowego prezesa T. Romanowicza uchwalono udać się do prezydenta miasta o pozwolenie zbierania składek w obrębie m. Lwowa. Na wniosek J. Romanowskiego polecono komisyi-matce przedłożyć na następnem posiedzeniu szczegółowy kosztorys. Na wniosek T. Merunowicza postanowiono starać się o wybudowanie boiska kosztem miasta i o przeznaczenie go na stałe boisko dla użytku uczniów szkół średnich i korpusów wakacyjnych. Na wniosek T. Romanowicza i dra A. Dzięgdzielewicza oznaczono jako ostateczny termin do nadsyłania prac dla wydawnictwa „księgi pamiątkowej" koniec marca b. r. Program zmieniono o tyle, że pochód rozpocznie się w ulicy Zielonej, skąd wyruszy do kościoła, a następnie do ratusza. Odezwy, wydane do Wydziałów Towarzystw polskich i Związku Sokołów czeskich, morawskich, chorwackich i słoweńskich, na wniosek Durskiego uchwalono jaknajrychlej rozesłać. Z kolei uchwalono Wysoki Zamek udekorować jedynie chorągwiami bez oświetlenia, a to ze względu na mające się odbyć w tym dniu uroczyste przedstawienie w teatrze. Natomiast postanowiono udekorować budynek i salę Sokoła. W końcu uchwalił komitet rozpisać honorowy konkurs na projekt tablicy pamiątkowej. Inne wnioski sekcyi dekoracyjnej odłożono dla pory spóźnionej do następnego posiedzenia.

Sekcya statutowo-obradowa, pod przewodnictwem dra Leonarda Piętaka, omawiała 16 z. m. w dalszym ciągu statut Związku Towarzystw gimnastycznych polskich. T. Merunowicz objął referat o zaprowadzeniu nauki gimnastyki jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach państwowych. Obrady delegatów Towarzystw odbywać się będą w sali ratuszowej

Sekcya sekretarska wystosowała prośbę do Reprezentacyi miasta o przyjęcie protektoratu nad uroczystością, a do magistratu prośbę o użyczenie placu pod boisko.

Sekcya zabawowa powzięła następujące ważniejsze uchwały: Przedstawienie teatralne ma się składać z odśpiewania odpowiedniej kantaty, obrazu z żywych osób i patryotycznego utworu scenicznego. Postanowiono dążyć do zakupienia wszystkich biletów na przedstawienie. Komisya muzyczna ma rozpisać konkurs na ułożenie hymnu i marsza Sokolego. Wycieczka do Podhorzec będzie urządzona przez Olesko. W Podhorcach odbędą się zabawy i gry gimnastyczne. Mają być wybite srebrne pamiątkowe medale jubileuszowe, w dwóch wielkościach.

Sekcya techniczno-gimnastyczna ułożyła, na podstawie nagrodzonego projektu W. Janikowskiego „W górę skrzydła", — ćwiczenia wolne, złożone z pięciu oddziałów (obrazów). Następnie przyjęto następujący program ćwiczeń w dniu 6 czerwca: 1. Wejście na boisko (układem zajmie się grono nauczycielskie Sokoła lwowskiego po otrzymaniu ostatecznej liczby uczestników). 2. Ćwiczenia wolne ogólne. 3. Ćwiczenia zastępów na przyrządach ze zmianą w dwóch grupach: I. Drążek, poręcze, musztra plutonowa, gry i zabawy, mocowanie i zapasy, szermierka, wspieranie ciężarami, oddzielne ćwiczenia wolne. II. Skok w dal, skok w wyż, skok o tyczce, skok z pomostu, kozioł wszerz i wzdłuż, koń wszerz i wzdłuż, stół do woltyżowania, skok z mostka sprężystego. 4. Ćwiczenia gości, ewentualnie odrębnych grup (wolne, maczugami, laskami i t. p.). 5. Ćwiczenia gron nauczycielskich na poręczach, koniu i drążku. Powyższy program przyjęto z zastrzeżeniem mogących zajść zmian.

Sekcya dekoracyjna uchwaliła szczegóły dekoracyi w łącznej kwocie 1.355 złr., uwzględniając bezpłatne otrzymanie niektórych potrzeb i nie wliczając dekoracyi boiska. Do Wydziału krajowego uda się wydział Sokoła o pozwolenie użycia światła elektrycznego w ogrodzie pojezuickim. Kościół udekorowany będzie kwiatami, przed wejściem urządzony będzie baldachim. Dworzec kolejowy nie będzie dekorowany, gdyż przyjęcie nastąpi dopiero na Strzelnicy.

Sekcya kolejowa uchwaliła poczynić starania o uzyskanie osobnego pociągu z Krakowa do Lwowa, a dla uczestników z innych stron kraju uzyskać zniżenie cen jazdy. Goście z po za Galicyi starać się winni sami o ulgi kolejowe i takie połączenie, ażeby z Krakowa do Lwowa osobnym, wspólnym przybyć mogli pociągiem.

Kronika.

Kraków, 4 marca.

Uczta dla posłów krakowskich. Z inicyatywy cechu rzeźników krakowskich odbyła się wczoraj wieczór w sali tegoż cechu uczta na cześć posłów dra Ferdynanda Weigla i dra Augusta Sokołowskiego. W uczcie wzięli przeważnie udział przemysłowcy krakowscy; najliczniej reprezentowani byli rzeźnicy. Oprócz nich zasiadło przy biesiadnym stole grono obywateli, bliższych znajomych i przyjaciół obu posłów krakowskich, ze sfer inteligencyi. Cała uczta miała charakter zebrania poufnego, to też swobodny nastrój panował od początku do końca. Niepodobna tutaj wymieniać lub streszczać licznych toastów, wnoszonych przeważnie na cześć posłów. Pierwszy toast na cześć dra Weigla wniósł p. Stanisław Armółowicz, drugi na cześć dra Sokołowskiego p. Salwiński. Obaj posłowie dziękowali w dłuższych przemówieniach, wnosząc toasty na pomyślny rozwój mieszczaństwa krakowskiego i klas pracujących. W dalszym ciągu przemawiali pp. Pawlikowski Mieczysław, dr. Stanisław Paszkowski, dr. Boroński, Bujański, ks. Stysiński, Wójcicki, Edw Wojnarowicz, redaktor *Polskiego Ludu* — i wielu innych.

Ożywiona pogadanka o sprawach publicznych, świadcząca o ścisłych stosunkach naszych posłów z przemysłowcami, przeciągnęła się do późnej godziny w nocy.

Zmarli. Antonina z Dietrichów Gersonowa, matka Wojciecha Gersona, znanego artysty-malarza, zmarła w Warszawie w 90 roku życia.

Odczyt. Staraniem wydziału krak. Towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. o godzinie 3 po południu w sali gimnazyum św. Anny dziesiąty bezpłatny wykład popularny prof. Waleryana Hecka w 400-letnią rocznicę „O odkryciu Ameryki". — Młodzież niżej lat 14 nie ma wstępu na wykłady.

Wynalazek gaszenia pożaru. Onegdaj wobec delegata związku krajowych straży ogniowych p. Miczyńskiego, oraz grona zaproszonych członków tutejszej straży ogniowej i urzędników Towarzystwa odbyła się w domu l. 24 przy ulicy Batorego próba wynalezionych i ulepszonych obecnie „granatów" p. Ignacego Odrowąża Wysockiego, służących do gaszenia pożaru. Próba wypadła bardzo dobrze i wynalazek ten naszego rodaka może się stać bardzo pożytecznym środkiem, zapobiegającym klęsce ognia

jednym z owych „granatów ogniożerczych" ugasił p. Wysocki stos rozpalonego do połowy drzewa. — Na chlubę wynalazcy środek jego znalazł też praktyczne zastosowanie przy ulicy Siennej l. 15 w sklepie p. Jaugustyna: wypadkiem rozlaną na podłodze i silnym buchającą płomieniem naftę zgasił także jednym granatem nadbiegły z pracowni spółki droguery p. Otowskiego p. apt. Zopeth, wprzód jeszcze, nim zdołano dać znać o wypadku do straży pożarnej. Tłum sąsiadów i przechodniów przypatrywał się temu faktowi. P. Wysockiemu życzyć należy środków na rozszerzenie tego wynalazku, tj. przygotowanie granatów owych na sprzedaż w znacznych zapasach i po najniższych cenach.

Z Koła artystyczno literackiego. Szereg przygotowywanych w Kole na post wieczorów i rautów rozpocznie się w piątek dnia 11 bm. wielkim wieczorem muzycznym, którego urządzeniem zajmują się pp. Barabasz i Gall. Na wieczór ten przygotowują się ensemble na głosy męskie i mięszane, oraz produkcye instrumentalne solowe. Współudział w wieczorze wezmą pp. Domaniewski, Singer, Stingl, oraz kilku utalentowanych amatorek.

W dniu 23 bm. odbędzie się raut środowy z paniami, na którym p. Maurycy Sieber mieć będzie odczyt „O hymnach ludowych i narodowych" ilustrowany muzyką i śpiewami. Resztę programu rautu wypełni deklamacya i śpiew. *Juliusz Kossak.*

Z teatru. Na benefis panny Kałużyńskiej przedstawionym będzie jutro w sobotę po raz pierwszy dramat z francuskiego Montepina i Dornaya p. t. „Roznosicielka chleba", z udziałem prawie wszystkich sił naszej sceny.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro w sobotę oraz w niedzielę po południu przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Wychodźtwo. Wczoraj wieczór zatrzymano 15 wychodźców do Ameryki, a mianowicie: 11 z powiatu ropczyckiego, 2 z sanockiego, 2 z krośnieńskiego. Także pewien łapacz emigrantów z Jeleni, pow. żywieckiego, został przyaresztowany wczoraj za oszustwo, popełnione na wychodźcy do Ameryki.

Wręczenie laski marszałkowskiej Eustachemu hr. Sanguszce. Posłowie ziemi tarnowskiej: Wład. hr. Koziebrodzki, hr. Męciński, Laugie, Rogoyski, Midowicz, Rutowski i Stręk wręczyli wczoraj księciu marszałkowi laskę przepysznie w złoto oprawną, ozdobioną herbami Polski, kraju, tudzież herbem rodzinnym Sanguszków.

P. Władysław hr. Koziebrodzki przemówił w następujące słowa: „JO. ks. marszałku! Racz łaskawie przyjąć tę laskę, jako skromny objaw naszych najserdeczniejszych uczuć, naszego najgłębszego szacunku, naszej czci, niemniej jako objaw tej radości, jaką kraj cały, a my posłowie ziemi tarnowskiej w szczególności przejęci jesteśmy, iż najwyższa władza autonomiczna w Twoich spoczęła rękach. Mamy przekonanie, iż laska ta drogą Ci będzie — a głównie z tego powodu, iż drzewo w niej, który nam udzielili, pochodzi od sławnego przodka Twojego, marszałka W. ks. Litewskiego. Tak więc tradycya świętej dla nas przeszłości łączy się z chwilą obecną. Oby to było dobrą wróżbą przyszłości, iż kiedyś w dniach lepszej doli naszego narodu — na szerszem polu prac dla Ojczyzny z tą laską przewodniczyć będziesz... A teraz niech w pracach Twej dłoni kieruje obradami naszego Sejmu — niech z obrad tych powstaje szereg ustaw pożytecznych dla dobra kraju — wzmacniających nasze siły, naszą autonomię, naszego ducha narodowego, a Tobie zadowolenie z ciężkiego spełnionego obowiązku i przynosi chwałę Twemu nazwisku życzymy tego z głębi serca."

Książę marszałek odpowiedział, że cieszy go bardzo, iż już po półtorarocznej działalności otrzymał w powyższych słowach dowód uznania i zadowolenia. „Potrzebuje jednak, dodał, by ludzie, co kraj kochają i znają, poddzierżywali mnie i popierali w mej pracy. To będzie moją najpiękniejszą i najdroższą wartość." Następnie podziękował p. marszałek za bogaty, jak się wyraził i wcale nie skromny dar. Będę się starał, zakończył mówca, by laska ta przyczyniła się do dobra kraju.

Obecni posłowie wznieśli okrzyk: „Książę marszałek niech żyje!" — poczem udali się wszyscy do sali narad.

Wykolejenie pociągu. Do dyrekcyi ruchu we Lwowie otrzymaliśmy następującą wiadomość: W stacyi Czerepkowce na Bukowinie wykoleił się dnia 1 b. m. pociąg pospieszny Nr. 801 w kierunku do Suczawy. Prawdopodobną przyczyną wypadku było mylne ustawienie zwrotnicy, co jednakowoż dopiero wdrożone śledztwo wykaże. Tak z podróżnych, jakoteż ze służby pociągowej nikt nie doznał uszkodzenia. Skutkiem tego wypadku pociąg osobowy Nr. 814 doznał znacznego opóźnienia. Ruch normalny został dnia 2 b. m. przywrócony.

Millionowa dostawa. Warszawskie akcyjne zakłady fabryczne firmy Lilpop, Rau i Sp. otrzymały z drogi północno-południowej w Rosyi zamówienie na dostawę potrzeb kolejowych za milion rubli. Z tego przypada 120.000 rubli na części mostów drogowych, kosztem 500.000 rs. oraz zwrotnic, przejazdów i t. p. za 500.000 rs. Ponieważ zakłady akcyjne wkrótce otrzymają dostawę znacznej partyi wagonów towarowych dla kolei warszawsko-wiedeńskiej, przeto warsztaty wszystkie w ruchu będą dniem i nocą.

Paszporty dla kupców w Rosyi. Skutkiem podania niektórych kupców i agentów handlowych o zezwolenie dla nich na przejazd przez granicę za paszportami zagranicznymi, zaopatrzonemi w 6 kuponów do odrywania, co odpowiada trzem przejazdom, — minister finansów w Rosyi, w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, przychylił się do powyższego życzenia na następujących, dla kupców warunkach: a) aby przy wyjeździe z Rosyi tych osób było im komunikowane, że w razie dalszych przejazdów tam i z powrotem, pasażerowie obowiązani będą składać urzędnikom celnym, lub żandarmeryi w punktach pogranicznych sporządzone przez siebie notatki, zawierające w sobie informacye, jakie znajdują się na odrywanych przy przejeździe lub powrocie talonach, i b) aby wymienione notatki służyły do przejazdu przez granicę, w terminie tylko w zakresie terminu, na jaki wydany został paszport, a mianowicie w ciągu jednego roku.

Z Londynu donoszą iż według wiadomości z Saint Jean (Nowa Fundlandya) jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wszyscy 150 rybaków, którzy udali się po foki, zginęli, skutkiem niepamiętnego mrozu, wymarzli. Dotąd odszukano 13 zwłok.

Ze Stowarzyszeń.

— **Wydział Czytelni starozakonnej młodzieży handlowej** podaje do wiadomości, że w sobotę d. 5 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie wydziału z dotychczasowych czynności. 2. Kwestya lokalu. 3. Wnioski i interpelacye.

— **Walne zgromadzenie krawców** odbędzie się w niedzielę d. 6 b. m. o godz. 3 po południu w sali Rady miejskiej. Przełożony Stowarzyszenia zaprasza na nie panów i panie, zajmujące się samoistnie krawiectwem damskiem.

Na rzecz Weteranów z 1831 r. złożyły w miesiącu lutym 1891, składki następujące osoby: pp. 2 złr. Ksawery Kozłowski, 3 złr. Witalis Szpakowski, 5 złr. Marya Kietlińska. 21 złr przez Administracyę *N. Ref.*

Dochodu w lutym było 31 złr.

Rozchód. Rozdano między 46-ciu Weteranów udowodnionych żołnierzy polskich 1830—31 żołdu narodowego, chorym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro 688 złr. 19 ct.

Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 5 marca: Na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy „Roznosicielka chleba" (*La porteuse de pain*), dramat w 5 aktach X. Montepin'a i A. Dormay'a.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów, 3 marca.

Drugie posiedzenie Tow. gospodarskiego rozpoczęło się dzisiaj po godzinie 9-tej rano. Rozpoczął je del. Agopsowicz imieniem komisyi rewizyjnej, wnosząc, by komitetowi udzielono absolutoryum. Dyskusyę wywołał wniosek udzielenia czasopismu Tow. *Rolnik* subwencyi w kwocie 2200 złr. Kwotę tę uznano za zbyt szczupłą i przyznano czasopismu temu 2600 złr. Następnie Wł. Gniewosz referował sprawę podniesienia hodowli koni, przedstawiając uchwały ankiety w tym celu zwołanej, jakoteż rezultaty swych zabiegów w ministerstwie. W sprawie tej przemawiali Kerski, Fedorowicz, Younga, Cielecki, hr. Krukowiecki, Ostaszewski i Sokołowski, poczem na wniosek Fedorowicza *en bloc* uchwalono wnioski referenta i wyrażono ankiecie uznanie za jej działalność i osiągnięte rezultaty.

Następnie prezes Tow. odczytał pismo wiceprezesa Piotra Grossa, który ze względu na nadwątlone zdrowie ujrzał się spowodowanym zrezygnować z tej godności. Po przemówieniach Jaroszyńskiego i Krukowieckiego na cześć ustępującego dra Grossa uchwalono rezygnacyę przyjąć, p. Grossowi wyrazić uznanie przez powstanie z miejsc, zamianować go członkiem honorowym Tow. i wreszcie przez deputacyę, na której czele ma stanąć książę prezes, zawiadomić go o tym zaszczycie. Również mianowano członkiem honorowym Tow. na wniosek komitetu, referowany przez prof. Pilata, hr. Stanisława Żółtowskiego, prezesa poznańskiego Towarzystwa rolniczego, który w serdecznych słowach podziękował zgromadzonym za ten zaszczyt.

Następnie p. Breuer referował sprawę podniesienia hodowli świń w naszym kraju. Z wywozu nierogacizny kraj nasz jeszcze przed 8 laty miał rocznie 20 milionów dochodu, który obecnie wynosi zaledwie 6 milionów. Powodem tego są iście drakońskie przepisy ustawy z r. 1888 o zarazie pyskowej, niefortunne stosunki transportowe i wreszcie niekorzystne dla Galicyi porządki targu wiedeńskiego. Referent postawił 5 wniosków celem zaradzenia złemu. Przemawiali w tej sprawie pp. Sokołowski, Fedorowicz i Lang, poczem wnioski odnośne przyjęto.

Przy końcu posiedzenia dokonano wyboru wiceprezesa Towarzystwa w miejsce ustępującego p. Grossa. Na 50 głosujących 49 głosów padło na prof. Tadeusza Pilata, który serdecznie podziękował za ten zaszczyt. Następne posiedzenie jutro o godz. 9 rano.

Z Bazaru wyrobów krajowych w Krakowie donoszą nam, iż Bazar otrzymał na skład i do sprzedaży garnki kamienne z Poręby po zadziwiająco nizkich cenach, bo sztuka od 2 ct. Nadto otrzymał Bazar chodniki jutowe i płótna z Korczyna, majoliki kołomyjskie i kilimki, koce na konie z Mikuszowic i Łańcuta w cenie od 1 złr. 50 ct.

Pokłady węgla. O 20 wiorst od miasta Taganrogu odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego wybornego gatunku. Eksploatacyę już rozpoczęto, obecnie zaś właściciele kopalni starają się o pozwolenie połączenia jej drogą żelazną z Taganrogiem.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 5615 sztuk owiec. Płacono za parę wywozowych 18—25 i pół złr., za braki 10—16 złr.

Cieląt dostawiono 2957 sztuk, świń żywych 1315, zabitych 970, zabitych owiec 565 jagniąt 2426. Płacono za kilo cielęciny 36—46 ct., 48—54 ct i 56—62 ct.; za kilo młodej wieprzowiny płacono po 35—43 ct., za kilo pasionych wieprzów 42—46 ct., za kilo baraniny 28—36 ct.; za parę jagniąt 6—12 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 4 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·9 mm	743·3 mm	741·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,8	—11°,9	—6°,4
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	NE 1	NE 3	NE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	89 %	82 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Od czasu do czasu śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Lwów, 4 marca. (Posiedzenie Sejmu.) Początek dzisiejszego posiedzenia o godz. 12. Dotąd wpłynęło do Sejmu 94 petycyi; przekazano je właściwym komisyom. Kilkudziesięciu nauczycieli wniosło petycyę o podwyższenie płac i przyznanie dodatku drożyźnianego. Na wniosek hr. Jana Tarnowskiego przekazano petycye nauczycieli powiatu tarnobrzeskiego komisyi szkolnej.

Sprawozdania Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj: zatwierdzono wybory z kuryi gmin wiejskich powiatów Buczackiego, Chrzanowskiego, Przemyskiego i Myślenickiego.

Sekretarzami wybrani: Jędrzejowicz Stanisław, Paszkowski, Siczyński i Wiktor; kwestorami: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski, Torosiewicz Emil; rewidentami: Antoniewicz, Bobrzyński, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Olpiński, Palch, Siczyński, Siemiginowski, Szeliski i Wolański Mikołaj.

Wybrano komisye: budżetową, administracyjną, bankową drogową, gminną, gospodarstwa krajowego, szkolną prawniczą przemysłową, petycyjną i sanitarną.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 4. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 11.

Komisya szkolna wybrała przewodniczącym ks. Czartoryskiego, zastępcą Stanisława Tarnowskiego starszego, sekretarzami Rayskiego i Paszkowskiego; w prawniczej przewodniczącym jest Zoll, zastępcą Weigel, sekretarzami Antoniewicz i Klemensiewicz; w sanitarnej przewodniczącym Jan Tarnowski, zastępcą Lenartowicz, sekretarzem Olpiński.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń. 4 marca. Wszystkie sejmy krajowe z wyjątkiem bukowińskiego zebrały się wczoraj.

W sejmie tyrolskim brakuje posłów włoskich. Namiestnik i marszałek krajowy wyrazili ubolewanie nad tem usuwaniem się tych posłów od wspólnej pracy, — ale namiestnik ma nadzieję, że ci posłowie zjawią się jeszcze w sejmie. Obowiązkiem rządu i reprezentacyi krajowej jest postarać się o to, aby przez tę abstynencyę południowa, przez Włochów zamieszkała część kraju nie doznała żadnej krzywdy.

Praga, 4 marca. Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Sejmu krajowego pos. Heróld przełożył wniosek zawierający żądanie, aby projekt reformy podatkowej, przedłożony wiedeńskiej Izbie poselskiej, został przedłożony także Sejmowi czeskiemu zgodnie z ustawą krajową.

Grac, 4 marca. W wyborze uzupełniającym na posła do Rady państwa przeszedł inżynier Skala, który nie przystąpił jeszcze do żadnego stronnictwa, lecz podziela przeważnie przekonania frakcyi niemiecko-narodowej.

Budapeszt, 4 marca. Komisya adresowa Izby poselskiej przyjęła bardzo życzliwie projekt adresu. Ten projekt kładzie silny nacisk na silne postanowienie utrzymania bez zmiany ugody, zawartej z Austryą w r. 1867, zapowiada gotowość do współdziałania Izby w pracach nad reformami, zapowiedzianemi w mowie tronowej. Corychlejsze przedłożenie projektu do ustawy o uregulowaniu waluty zgadza się z powszechnem pragnieniem kraju. Projekt wyraża nadzieję, że sprawa zreformowania systemu administracyi będzie załatwiona ku powszechnemu zadowoleniu. Izba dołoży wszelkich starań, aby utrzymać dobre stosunki między państwem a kościołem. Mowa tronowa dała pocieszające zapewnienie, że Węgry używać będą błogosławieństwa pokoju; — na to zapewnienie według projektu adresowego Izba odpowiada, iż jest gotowa w tej mierze wspierać rząd z wszelką usilnością.

Berlin, 4 marca. Wczorajszy *Reichsanzeiger* ogłosił ustawę o wycofaniu z obiegu talarów związkowych, bitych w mennicy austryackiej.

Na wczorajszem posiedzeniu parlament niemiecki zajęty był rozprawą nad ustawą o stanie oblężenia w Alzacyi-Lotaryngii. Sekretarz stanu Bosse wyjaśniał, że ta ustawa nie ma być wyjątkową lecz tylko tymczasową.

Pos. Petri oświadczył się przeciw ustawie i zaręczył, że ludność Alzacyi-Lotaryngii pragnie gorąco utrzymania pokoju w Europie i zadowolona jest z przynależności do Rzeszy niemieckiej.

Pos. Vollmar oświadczył się również przeciw ustawie, bo ustawa ta sprawi ponownie przykrość mieszkańcom, a we Francyi obudzi nowe aspiracye.

Berlin, 4 marca. Rada miejska przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem radców ze stronnictwa socyalno-demokratycznego, którzy żądali przyspieszenia budowli miejskich dla dostarczenia pracy i zarobku.

Gdańsk, 4 marca. Dzisiaj rano wezwano 220 nie mających pracy robotników do robót wodnych. Przybyło około 800 robotników, starających się o pracę. Pozostali, których do robót nie przyjęto, rzucili się na kramy z pieczywem, na roznosicieli chleba i wozy z mięsem i splądrowali je. Policyi udało się rozpędzić tłumy.

Paryż, 4 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej prezes nowego gabinetu Loubet odczytał oświadczenie ministrów. Według tego oświadczenia gabinet stać będzie na straży wszystkich ustaw republikańskich; nie sądzi on, by miał mandat do przygotowania rozdziału kościoła od państwa, dlatego postanowił stać silnie w obronie konkordatu. Duchowieństwo obowiązane jest do posłuszeństwa ustawom narodowym, powinno bezwarunkowo trzymać się zdala od walki stronnictw. Jeżeli konkordat okaże się niewystarczającym, wówczas gabinet zażąda od parlamentu uchwalenia potrzebnych środków zaradczych. — W końcu owego oświadczenia odwołuje się gabinet do jedności wszystkich republikanów.

Paryż, 4 marca. Deklaracya gabinetu Loubeta, odczytana w Izbie poselskiej, nie zrobiła silnego wrażenia. Centrum przyjęło ją przychylnie; prawica zaś i skrajna lewica bardzo chłodno.

Zaraz po odczytaniu deklaracyi republikanin Rivet wezwał prezesa gabinetu, aby udzielił bliższych szczegółów o kościelnej polityce gabinetu i oświadczył stanowczo, czy podziela politykę poprzedniego gabinetu w stosunku do Watykanu.

Prezydent ministrów Loubet oświadczył, iż przejmuje na siebie odpowiedzialność za kościelną politykę poprzedniego gabinetu, której podstawą było lojalne utrzymanie konkordatu, i pragnie także utrzymać projekt ustawy o stowarzyszeniach.

Radykał Pelletan domaga się ogłoszenia „żółtej księgi" o rokowaniach dyplomatycznych z Watykanem i wyraża zdziwienie, że nowy gabinet niczem nie różni się od poprzedniego.

Loubet zapewnia, że gabinet nie jest związany żadną ugodą, ani żadnym traktatem z Watykanem.

Rivet wnosi porządek dzienny, wyrażający pochwałę deklaracyi gabinetowej. Porządek ten został przyjęty 341 głosami przeciw 91 głosom. Mniejszość, która głosowała przeciwko gabinetowi, składa się wyłącznie z członków skrajnej lewicy. Nawet najzapaleńsi zwolennicy Constansa głosowali za gabinetem.

Podczas posiedzenia galerye były przepełnione publicznością. Prawie wszyscy ambasadorowie byli na posiedzeniu.

Paryż, 4 marca. Większa część dzienników zwraca na to uwagę, że skład wczorajszej większości w Izbie poselskiej nie zapowiada trwałości, ale przyznaje, że otwarte wystąpienie Loubeta sprawiło dobre wrażenie. Dziennik *République* oświadczył, że republikanie użyczą stanowczego poparcia i zaufania tylko takiemu rządowi, który bulanżystom systematycznie i stanowczo odmawiać będzie swego zaufania. Dzienniki monarchistyczne zapowiadają na pewne, że nowy gabinet wkrótce się rozpadnie.

Ateny, 4 marca. Na wczorajszej konferencyi kilku zwolenników Delyannisa postanowiło popierać nowy gabinet.

Kilku oficerów, a między nimi szefa oddziału w ministerstwie wojny Limbritisa, uwięziono za nieprawidłowe zachowanie się d. 1 marca.

Przybycia francuskiej eskadry lewantyńskiej oczekiwano wczoraj wieczór w porcie Pireju.

Ateny, 4 marca. Dzisiejsze dzienniki ogłosiły wiele telegramów z prowincyi, wyrażających zadowolenie ze środków, użytych przez króla. Dotychczasowa większość Izby poselskiej, sprzyjająca Delyannisowi, zdaje się być moralnie zachwianą; kilka odbytych konferencyj nad postawą jaką wypadałoby zająć, zakończyło się bez stanowczej uchwały.

Belgrad, 4 marca. Skupczyna załatwiła w drugiem czytaniu budżet aż do etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wniosek o podwyższenie etatu straży skarbowej o 30.000 franków, popierany przez Pasicza, został jednakże odrzucony skutkiem opozycyi Katicza i Taisicza.

W toku obrad zarzucano ministrowi sprawiedliwości niedbałość w kontroli sądów. Do ministra robót publicznych wniesiono interpelacyę o niewykończenie na termin projektowanej kolei lokalnej.

Minister robót publicznych wniósł projekt do ustawy o organizacyi dyrekcyj serbskich kolei żelaznych.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 4 marca 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	80
Zjednoczony dług w srebrze	94	30
Austryacka renta złota	110	40
5% austryacka renta (marcowa)	102	75
Akcye banku austro-węgierskiego	1036	—
Akcye kredytowe	308	50
Londyn	118	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41
Dukaty austryackie	5	[illegible]
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	[illegible]

Wiedeń, 4 marca. Ruble papierowe 11[illegible] Cena nafty 17·75. Spirytus 21·75; żyto 9[illegible] pszenica 10·51; owies 6·17.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Fałszowany jedwab. Spala się kawałeczek czarnej materyi jedwabnej, którą się ma kupować, a sfałszowanie da się natychmiast poznać. Prawdziwy, czysto zabarwiony jedwab skręca się natychmiast, gaśnie szybko i pozostawia nieco jasno-brunatnego popiołu. Fałszowany jedwab, (który szybko staje się kruchym i pęka), pali się powolnie, mianowicie żarzą się dodane nici, (gdy są zbytnio farbą nasiąknięte), pozostawia popiół ciemno-brunatny, który nie skręca się jak przy prawdziwym jedwabiu, tylko się krzywi. Popiół z prawdziwego jedwabiu ściśnięty rozpada się w pył; fałszowanego zaś nie. — Seiden-Fabrik von G. HENNEBERG (c. k. nadworny dostawca). Zürich. Wysyła chętnie wzory prawdziwego jedwabiu i przysyła każdemu do mieszkania na pojedyncze ubrania, lub całe sztuki, ofrankowane i oclone.

Kraków, dnia 4/3 (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	117 —	119 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 —
20-to frankówka złota	9 30	9 40
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 —	94 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 20	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 60	101 30
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
[illegible]	94 70	95 70
[illegible]	99 20	100 —
[illegible] Banku hip. z prem. 10%	107 30	108 —
[illegible] za 40 lat	100 30	101 —
[illegible]	98 20	99 —
5% [illegible] Król. Pol. za rubli 100	100 50	101 50
4% [illegible] likwidac.	97 —	99 —

Lwów, dnia 3/3

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319 —	322 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 45	101 15
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 40	100 10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94 70	95 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 60	105 2[illegible]
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 30	94 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97 50	98 20

Warszawa, dnia 3/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 25	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 90	— —
„ „ „ II Em. „ „ 100	101 75	— —
„ „ „ III Em. „ „ 100	101 90	— —
„ „ „ IV Em. „ „ 100	100 20	— —

Wiedeń, dnia 3/3.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94 65	94 85
„ „ srebrna za złr. 100	94 20	94 30
„ „ złota za złr. 100	110 40	110 60
„ „ papier. nowa za złr. 100	102 65	102 85
Losy z r. 1854 za 250 złr. za 100	13[illegible] —	139 —
„ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140 10	140 40
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147 75	148 25
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180 —	181 —

Obligacye kursy węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	101 90	102 10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	139 75	140 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	135 —	135 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93 25	94 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93 15	94 15

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 25	109 75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 50	100 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	— —	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	118 25	118 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6 70	7 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185 50	186 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21 25	21 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 70	18 10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 75	21 75
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
10 —	Anglobank na 200 złr	155 50	156 —
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr	112 25	112 40
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308 —	308 50
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr	342 —	343 —
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
12 —	Laenderbank na 200 złr.	204 50	205 —
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	1038 —	1042 —
17 —	Unionbank na 100	23[illegible] —	235 50
32·25	Ferdynanda Północn. na 1000 złr.	2848	2854 —
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	204 50	205 50
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	247 50	248 50

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):
5.— rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
2.27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, do Wiednia.
9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
9.19 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa
4.56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Żywca, do Mszany dolnej.
6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
— do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):
5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
— ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
9.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
— z Żywca, Mszany Dolnej.
10.02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
10.18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
10.37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]
10.58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]
— z Wiednia, z Oświęcima.
3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
3.53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
4.12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
— z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa
9.20 „ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:
4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:
10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 259 68

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.